



Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne
Oddział Wrocław

Sekcja Numizmatyczna im. Joachima Lelewela

Komunikat Wewnętrzny Nr 4/85 i Nr 1/86

Październik 1985 - Marzec 1986

Marian Haisig

SKARB SREBRNYCH GROSZY ZE ŚRODY ŚLĄSKIEJ
/dokończenie/

Podaję opis groszy Jana Luksemburskiego. Aw: Korona trójlistna, w otoku wewnętrznym: IOHANNES + PRIMVS, w otoku zewnętrznym: DEI:GRATIA: REX:BOEMIE:; Rw: Lew czeski wspięty z koroną na głowie i napis: +GROSSI:PRAGENSES. Groszy miśnieńskich Fryderyka II Poważnego, bitych dopiero od roku 1338, znalazło się w skarbie zaledwie 6 sztuk. Wszystkie egzemplarze zachowane bardzo dobrze wykazują tylko jedną odmianę stempla. Wzorowane na groszach praskich grosze miśnieńskie Fryderyka II wyobrażają na Aw: krzyż równoramienny z liliami na końcach ramion ujęty w rami czterokółku z literami C-R-V-X /Crux/ rozmieszczonymi między łukami obramowania. W otoku napis w skrótach: FRID DI GRA TVRING. LANGRAV. Na Rw: lew miśnieński wspięty w prawo, zaś w otoku: +GROSSVS. MARCH.MYSNENSIS. W łącznej liczbie 3424 zbadanych monet grosze praskie Wacława II stanowiły 1,3 % zawartości skarbu /45/, grosze praskie Jana Luksemburskiego 98,5 %, zaś grosze miśnieńskie zaledwie 0,2 %. Skarb groszowy w pełnej swojej zawartości zabezpieczony był w naczyniu glinianym. Zrekonstruowane z zachowanych 81 skorup naczynie okazało się dzbanem o jednym uchu, wysokości 34 cm, o średnicach: dna 13 cm, wylewu 14 cm oraz brzośca 27 cm. Kiedy skarb średzki złożony został do ziemi? Chronologię ukrycia skarbu wyznaczają najmłodsze monety. Ponieważ zarówno grosze praskie jak i miśnieńskie nie są datowane, ich chronologię wyznaczają lata panowania władców. Najmłodsze emisje reprezentują grosze Jana Luksemburskiego bite w latach 1310-1346, a przybliżoną datę ukrycia skarbu wyznacza rok śmierci tego władcy, 1346. Znając już zawartość odkrytego skarbu liczącego w stanie obecnym 3424 groszy, spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, jaką wartość pieniężną przedstawiał on w połowie XIV w. i jaka była siła nabywcza groszy praskich w tych czasach? Na Śląsku grosze praskie pojawiły się w obiegu dopiero ok. roku 1309, a liczono je w większych transakcjach na grzywny wagi czyli liczby polskiej. Grzywna jako podstawowa jednostka wagowo-pieniężna liczyła 48 groszy i była identyczna z grzywną krakowską czyli polską. Dzieląc ustaloną liczbę groszy przez 48 otrzymamy wartość pieniężną 71 grzywien i 16 groszy. Był to majątek znaczny, skoro przy ówczesnych cenach można było nabyć za te pieniądze wieś, kilka łanów ziemi uprawnej lub młyn o czterech kołach.

Skarb ze Środy Śląskiej, jak ogromna większość innych skarbów kruszcowych nie został przebadany w swojej pełnej pierwotnej zawartości w momencie jego odkrycia. Pewna część monet uległa rozgrabieniu. Według posiadanych informacji pojedyncze grosze sprzedawano w Środzie po 150 zł, a w parę tygodni później pojawiły się one we Wrocławiu na placu przy ul. Krakowskiej już w cenie 500 zł. Przypuszczalna liczba monet wybranych z wysypiska na terenie odkrycia może wynosić ok. 500 sztuk. Przy przeciętnej wadze jednego grosza = 3,5 g, szacunkowa waga 500 sztuk wynosić mogła ±1,8 kg. Zrekonstruowany w pracowni konserwatorskiej dzban mógł pomieścić po jego wypełnieniu ok. 4000 groszy o łącznej wadze ok. 14 kg. Taka więc przypuszczalnie była pierwotna waga odkrytego skarbu. Zabezpieczenie i zbadanie ok. 85 % całego skarbu uznać można za niewątpliwą sukces. Przedstawiając zwięzłą charakterystykę skarbu średzkiego oraz okoliczności jego odkrycia, trzeba zaznaczyć

również, że jest to największy z zarejestrowanych dotąd na Śląsku skarbów okresu groszowego, a zarazem jeden z największych, jakie zarejestrowała dotąd nauka czechosłowacka na terenie Czech, Moraw i Śląska.

/Pełne opracowanie skarbu ze Środy Śląskiej ukaże się w Wydawnictwach Uniwersytetu, Acta Universitatis Wratislaviensis, seria: Historia w roku 1986/.

Zbigniew Szpytman

ZAGADNIENIA WSPÓŁCZESNEGO MEDALIERSTWA POLSKIEGO

1. Medal jako autonomiczne dzieło sztuki

Do rąk kolekcjonera i miłośnika sztuki medalierskiej trafiają medale wykonane w różnym materiale i w rozmaitych okresach czasu.

Mało kto się jednak zastanawia nad tym, ile pracy, trudu i technicznych zabiegów potrzebuje proces wykonania medalu.

Jaka jest droga medalu począwszy od pierwszych pomysłów, rysunków, modeli do gotowego już dzieła sztuki jakim jest medal trzymany przez nas w rękach?.

W celu zrozumienia całego procesu wykonania medalu musimy zastanowić się nad tym czym był i jest sam medal oraz jaką dzisiaj zajmuje pozycję w sztuce i numizmatyce.

Otóż ze względu na określone analogie zachodzące z niektórymi monetami, medale są często podporządkowane i to niesłusznie numizmatyce. Obie grupy różnią się między sobą już samym przeznaczeniem. Monety są pieniędзем, wybijanym na podstawie przepisów określających ich stopę mieniczą oraz wartość nominalną, emitowane są w ogromnych nakładach, podczas gdy medale nigdy nie mają określonej siły nabywczej, wykonywane są w niewielkiej liczbie, stanowiąc cel sam w sobie, będąc szczególnym rodzajem twórczości artystycznej operującej reliefem.

... Medal bowiem oprócz tego, że jest dziełem sztuki jest jeszcze pamiątką jakiegoś zdarzenia i dokumentem chwili. Niczem lepiej nie uwieczni się danego faktu jak wybiciem medalu. Wzniesć pomnik lub wybudować świątynię jest rzeczą niezwykle kosztowną i długotrwałą, ale wybić na pamiątkę medal jest rzeczą daleko łatwiejszą, krótszą i prostszą. Pomnik można zburzyć, jest tylko jeden i w jednym miejscu tylko przystępny dla ograniczonej liczby ludzi, medal natomiast jest prawie niezniszczalny gdyż wybity w tysiącach egzemplarzy, jest tysiącom przystępny, przez tysiące chowany, a przeto wieczny i nie do zniszczenia...

Medale są najlepszą kroniką wypadków i wydarzeń, zwłaszcza wojennych, które zawsze o niesłychanej dla narodu wadze, żadnymi pomnikami tak dobrze upamiętnić się nie dają, jak właśnie medalami... /Cytat "Medale Polskie" - Gumowski/.

Medale eksponowane są na wystawach wśród monet i odznaczeń, ale już również na wernisażach plastyki wśród rzeźb, grafiki i malarstwa. Czym jednak są medale - numizmatami czy dziełami sztuki? Jedne wyłącznie numizmatami, drugie wyłącznie czystymi dziełami sztuki. Jeszcze inne jednym i drugim. Jest to największy chyba urok i największy problem dla zainteresowanych medalierstwem.

Obecnie w Polsce medale projektuje stu kilkudziesięciu plastyków, rzeźbiarzy, medalierów z czego około 60 prezentuje pewien poziom artystyczny. Połowa z tych 60 tworzy medale będące prawdziwymi dziełami sztuki. Ponadto ogromna rzesza różnych rzemieślników projektuje i wykonuje medale bite nie w Mennicy Państwowej, lecz w zakładach rzemieślniczych.

Wielu znanych artystów plastyków projektuje medale nie sygnując ich ponieważ wstydzą się swojej działalności w tej dziedzinie, wolą sygnować rzeźbę czy grafikę. Uważają oni projektowanie medali za działalność nie artystyczną. Projektują ponieważ jest to zajęcie bardzo po-

ważne, traktując to jednak jako coś ubocznego. Zdarzają się nawet ta-

nie sytuacji, iż artysta wypiera się swego dzieła twierdząc, że z danym medalem nie ma nic wspólnego. Chociaż wiadomo, że ten medal on właśnie projektował.

Wielu artystów nie rozumie, iż niejednokrotnie medal jaki zaprojektują będzie jedynym dziełem jakie po nich zostanie - malarstwo, grafika czy rzeźba mogą ulec zniszczeniu.

Polskie medalierstwo liczy się i jest uznawane w świecie. Nasi artyści medalierzy odnoszą duże sukcesy na konkursach krajowych i zagranicznych. Na Międzynarodowym Biennale Małych Form Rzeźbiarskich w Rawennie /największa impreza plastyczna tego rodzaju na świecie/ odbywającej się w Centrum Dantego w 1981 roku zaprezentowano ok. 400 prac z całego świata w tym 83 z Polski. Polacy odnieśli sukces zdobywając złote medale, nagrody i wyróżnienia. Złote medale zdobyli: Jerzy Nowakowski z Krakowa, oraz Stanisław Sikora z Warszawy. Drugą nagrodę zdobył również Polak.

Oprócz tej medalierskiej działalności artystycznej ukazują się wiele medali bitych poza mennicą nie prezentujących żadnego poziomu artystycznego. Wiele zakładów pracy wydaje medale okolicznościowe lub nagrodowe dla swoich pracowników. Medale te często zawierają tylko napisy. Trzeba posiadać wiedzę i sporo smaku by odróżnić je od dobrych i udanych medali też bitych poza mennicą.

2. Rozwój medalierstwa od 1945 roku

W okresie międzywojennym w Polsce wydano około 450 medali. Z tego w latach międzywojennych Mennica Warszawska wybiła około 130 medali. Produkcja mennicza okresu powojennego jest na tyle znaczna, iż pozwala na spostrzeżenia wynikające z samego rozkładu liczb dotyczących poszczególnych lat.

A oto wykaz medali wybitych przez mennicę w latach 1945-1978:

1945 - -	1951 - 1	1957 - 14	1963 - 6	1969 - 65	1975 - 124
1946 - 5	1952 - 2	1958 - 12	1964 - 16	1970 - 71	1976 - 130
1947 - -	1953 - 3	1959 - 24	1965 - 19	1971 - 67	1977 - 159
1948 - 2	1954 - 2	1960 - 12	1966 - 16	1972 - 78	1978 - 173
1949 - 2	1955 - 3	1961 - 7	1967 - 21	1973 - 76	
1950 - 1	1956 - 2	1962 - 10	1968 - 35	1974 - 67	Razem 1225

W latach 1946-1973 /w przeciągu 27 lat/ mennica wybiła 573 tytuły medali, natomiast w latach 1974-1978 /w ciągu 4 lat/ wybiła 653 tytuły medali. Rok 1984 zamknął się liczbą 268 medali.

Mennica bije obecnie rocznie około 250 tytułów medali. Po wojnie medale bito w nakładach od 250 do 600 sztuk /jeden tytuł/. Dzisiaj wszystkie nakłady wynoszą około 2000 sztuk. Od 1946 roku do końca 1984 roku mennica wybiła około 15 milionów egzemplarzy medali. Największe obciążenie mennica przeżywa od początku lat 80-tych, kiedy liczba tytułów wydawanych rocznie przekroczyła 200, a nakłady poszczególnych tytułów przekroczyły znacznie tysiąc.

Jakie są tego konsekwencje dla mennicy i medalu tam bitego? Maszyny się zużywają, brak części zamiennych, brak nowoczesnych pras. Odbija się to wszystko na jakości medalu. Medale posiadają płaskie bicia. Patyna jest kiepskiej jakości, niedokładnie pokrywa medal. Od kilku lat prawie wcale nie zabezpiecza się patyny pokrywając ją kiepskiej jakości lakierami. Takie lakiery schodzą pod wpływem dotyku rąk. Nie zwraca się uwagi na wilgoć znajdującą się w pomieszczeniach mennicy. Wilgoć powoduje, że patyna dostaje smugi i zacieki. Medale z uszkodzeniami oraz usterkami patyny bez trudności opuszczają mennicę docierając do kolekcjonera.

Juliusz Prawdzic

WNIOSEK DO SYSTEMATYKI MONETY ŚLĄSKIEJ
Z PRZEŁOMU XII i XIII WIEKU

Wśród opracowanych przez prof. Haisiga skarbów monet średniowiecznych na Śląsku wyróżnia się grupa skarbów zawierających monety niemieckie, górnośląskie i dolnośląskie z II połowy wieku XII. Brakuje tam monet z innych dzielnic Polski, które były wówczas na Śląsku w obiegu, co można tłumaczyć przymusową wymianą monety niemieckiej, górnośląskiej i biskupiej - wrocławskiej przez Bolesława Wysokiego w roku 1195.

Po bitwie nad Mozgawą w roku 1195, gdzie walczyli Wielkopolanie i Sandomierzanie z Krakowianami, Górnoślązakami i Rusinami Mieszko Płatonogi, ks. opolsko-raciborski zajął Kraków - wobec czego Mieszko Stary z Poznania skłonił Bolesława Wysokiego do zaatakowania Opola, co ten wykonał z powodzeniem. Pomoc finansowa z Poznania i obkupienie biskupa umożliwiły Bolesławowi Wysokiemu "wyjście na swoje" i założenie mennicy książęcej, a przymusowa wymiana monety "wrażej" spowodowała właśnie powstanie skarbów z monetą restrykcyjną. Skarby o tym profilu występują bowiem tylko na Dolnym Śląsku i zdobytej Opolszczyźnie, a więc w Jarosławiu k. Środy Śląskiej i Marszowicach tamże oraz Ratajach k. Brzegu. Do tego można jeszcze dodać nie opracowane szczegółowo skarby z Wąwolna w Opolu, Grodkowa i Środy Śląskiej. 1/

Bolesław Wysoki był okresowo trybutariuszem cesarza niemieckiego ale zwierzchność feudalną Mieszka Starego uznawał jeszcze przed ucieczką do Krakowa w roku 1177 2/, co wynikało również stąd, że bez poparcia Poznania nie mógł myśleć o złamaniu władztwa finansowego biskupa wrocławskiego, opartego formalnie na archaicznej "dziesięcinie menniczej" 3/. Friedensburg przypisuje wprowadzić Bolesławowi Wysokiemu aż 73 monety, co stawia tego księcia w czołówce europejskiej, ale jest to nieporozumienie, gdyż była to konkurencja dla najbogatszych, a Bolesław Wysoki był "ubogi" - gdy zaś jego bardzo bogaty syn Henryk Brodaty wybił tylko 3 imienne monety. Niektórzy próbują to ratować przypisywaniem Brodatemu ogromnej ilości bezimiennych brakteatów "guziczkowatych", ale są one oficjalnie bezpańskie i dla czegożby Brodaty wprowadzając denar czterokrotny z dobrego srebra 4/ pogarszał nagle technikę mincerską i zaprzestał sygnowania imieniem i godłem?

Za Bolesława Wysokiego srebro miał biskup wrocławski w Bożej Górze /Boguszowie Wałbrzyskim/ i skarbcu biskupim w Książu, który wówczas nazywał się prawdopodobnie nie Książęcą ale Księżą Górą. Gdy jednak Bolesław Wysoki uwięził biskupa to Świnkowie ze Świdnicy przewieźli skarbiec biskupi do zamku Kingsberg w Kuźnicach Świdnickich /Wałbrzychu/, gdzie w roku 1198 załamał się atak Bolesława Wysokiego, który wystawił wówczas przeciwległe Grodno w Zagórzu Śląskim 5/. Z tego zaś wynika, że to sprowadzeni w roku 1200 przez Świnków benedyktyni czescy 6/ bili bezimienne guziczkowate brakteaty śląskie, czasami z koziorożcem, który żył wówczas w starych górach Niemiec środkowych i Sudetach.

Jeden z brakteatów tej przeogromnej serii ma wprowadzić napis HENRICUS DUX, co dało asumpt do poszukiwań pana menniczego wśród Henryków śląskich, ale nie był to pan menniczy tylko zwierzchnik feudalny, gdyż wobec giełdy szczecińskiej, przez którą płynęło do Anglii "świńskie żelazo", które po przekuciu dawało dobrą stal, Świnkowie musieli uznawać monarchię Henryków śląskich.

W roku 1249 Bolesław Rogatka zdobył Strażę i przemianował ją na Kamienną Górę, likwidując przy tym kasztelanie w Świnach na rzecz Bolkowa 7/, ale jeszcze po bitwie pod Suchymi Krutami w roku 1278 użyto w Niemczech wobec kasztelanii świebodzińskiej politycznej nazwy Freiburg in Schlessien 8/ - z czego wynika, że Henryk Prawy, podczas hołdu z hrabstwa kłodzkiego w Wiedniu uznał Wolnych Panów Śląskich, których udziałność zlikwidował dopiero Bolesław Surowy świdnicki w roku 1289.

roku 1290 miała też miejsce śląska reforma kwartnikowa która sankcjonowała "denary czterokrotne" i kładła kres śląskiej monecie, która stanowić ogromny rozdział śląskiej numizmatyki winna być rozciągnięta czasowo z lat 1230-1290 do 1200-1289.

Przy okazji apeluję o podjęcie dobrego zwyczaju niemieckiego, aby posiadane w zbiorach rzadkie monety regionalne przesyłać w odbitkach do miejsca emisji, co może zainteresuje muzea wrocławskie monetą śląską.

- 1/ Marian Haisig, Ryszard Kiersnowski, Janusz Reyman: Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Małopolski, Śląska, Warmii, Mazur, Ossolineum, 1966;
- 2/ Zygmunt Boras: Książęta piastowscy Śląska, Katowice, 1978, s. 47, 52.
- 3/ Henryk Cywiński: Dziesięć wieków pieniądza polskiego 980-1980, Warszawa, 1982, s. 25;
- 4/ Henryk Cywiński, tamże, s. 29;
- 5/ Ewa i Jerzy Rospedowsky: Zamek Grodno, Wrocław, 1969, s. 1;
- 6/ Stanisław Racławicki: Ziemia Wałbrzyska - Informator, Wałbrzych, 1958, s. 50;
- 7/ Ewa i Jerzy Rospedowsky: Zamek Świny, Wrocław, 1970, s. 1;
- 8/ Stanisław Rospond: Słownik etymologiczny miast i gmin Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Ossolineum, 1984, s. 389.

OD REDAKCJI

Do najbardziej interesujących a zarazem najmniej zbadanych należy w dziejach mennictwa - nie tylko śląskiego - okres brakteatów. Poświęconą temu okresowi pracę kol. Prawdzica, choć prowokującą do wielu uwag, Redakcja zamieszcza bez skrótów i poprawek /licząc, że wywoła ona interesującą dyskusję i zwróci przez to uwagę na ten gatunek monet.

W dniu 1986-03-05 odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Sekcji Numizmatycznej im. J. Lelewela Oddz. PTAiN we Wrocławiu. Zebranie otworzył Prezes Sekcji mgr St. Tota i zaproponował na przewodniczącego zebrania - Prezesa Honorowego Zarządu Sekcji prof. M. Haisiga, a na sekretarza zebrania - mgr inż. W. Wosika. Kandydatury w/w Kolegów zostały przyjęte przez akklamację.

Prof. Haisig zaproponował uczczenie chwilą ciszy pamięci zmarłych Kolegów z naszego Oddziału PTAiN: Tadeusza Szymańskiego, Stefana Olaszaka, Józefa Głabiszewskiego, Adama Kłapy i Tadeusza Wysockiego, po czym przedstawił porządek obrad jak niżej: 1. Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania, 2. Wspomnienie o zmarłych Członkach, 3. Sprawozdanie z pracy Zarządu Sekcji za 1985 rok, 4. Dyskusja, 5. Zatwierdzenie sprawozdania, 6. Przyjęcie planu pracy na 1986 rok, 7. Wolne wnioski. Po zaakceptowaniu porządku obrad przez zebranych Kol. inż. Z. Piwko przedstawił sprawozdanie z działalności Sekcji za 1985 r., dyskusja jednak nie rozwinęła się, wobec powyższego zebrani jednogłośnie zatwierdzili przedstawione sprawozdanie. Następnie Kol. mgr inż. Z. Szpytman odczytał projekt planu prac Sekcji na 1986 r., po czym wywiązała się dyskusja nad zaproponowanym planem i wolne wnioski. Głos zabierali Kol., Kol.: mgr inż. H. Rusek zaproponował aby przy Sekcji utworzyć "komórkę", która współpracowałaby z Towarzystwem Miłośników Wrocławia. Prof. Haisig poinformował, że przygotowuje artykuł do Kalendarza Wrocławskiego na temat numizmatyki wrocławskiej oraz zwrócił uwagę na zbiory numizmatyczne w muzeach Wrocławia i na słabą obsadę fachową, wyraził również pogląd, że należałoby wrócić do szkolenia numizmatycznego uzupełniającego dla członków Sekcji prowadzonego w podobny sposób jak to miało miejsce w latach 60-tych.

Prezes Tota nawiązał do wielkości nakładu - 50 szt. "Komunikatu wewnętrznego" i zaapelował o większą aktywność członków Sekcji jako auto-

...w, podkreślając jego znaczenie oraz poruszył kwestię konieczności zdobywania wiedzy różnymi drogami. Poinformował również o zamiarze zorganizowania kursu numizmatycznego dla kadr w muzeach, w katedrach finansów w uczelniach itp., przez Ośrodek Szkolenia Kadr Jubilerskich, mimo że nie przewidziano tego w planie prac Sekcji. Kurs taki kończyłby się egzaminem i upoważniałby do prowadzenia działalności handlowej. Inż. J. Tomaszewski poparł inicjatywę współpracy z Kalendarzem Wrocławskim z uwzględnieniem dwóch ważnych dla Sekcji zagadnień, a mianowicie: planowanej Sesji Naukowej poświęconej T. Kościuszcze oraz rocznicy patrona naszej Sekcji - J. Lelewela, zwrócił uwagę, że uczestnikami kursu w OSZKJ mogłyby być osoby legitymujące się odpowiednim wykształceniem. Na zakończenie Z. Piwko poinformował o podjętych staraniach przez Zarząd Sekcji dla wybicia 2 monet o motywach wrocławskich, przez mennicę państwową, a następnie podał terminy i miejsca następnych zebrań oraz informację o wydawaniu walorów przez W. Rzekuckiego i W. Wosika po zebraniu. W mniej istotnych sprawach głos zabierali inni Koledzy.

Protokołował W. Wosik

Zdzisław Piwko

OBCHODY 50-LECIA ZAŁOŻENIA TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W BYDGOSZCZY

Obchody rozpoczęto Sesją Naukową dnia 20.11.85 w Muzeum Okręgowym o następującym programie: 1. Odczytanie uchwał Zarządu. 2. Wręczenie medali i dyplomów. 3. Referat inż. Władysława Kabaja pt. 50 lat działalności archeologów i numizmatyków bydgoskich. 4. Wystąpienie Prezesa Zarządu Głównego PTAiN prof. dr hab. Stanisława Suchodolskiego. 5. Dyskusja, wolne wnioski. 6. Spotkanie towarzyskie.

Sesję rozpoczął Prezes Oddziału Bydgoskiego inż. Władysław Kabaj witając serdecznie zebranych i przybyłych gości, następnie odczytał listę uhonorowanych członków Oddziału Bydgoskiego oraz osoby, które współpracują, wspomagają działalność Oddziału i Sekcji Numizmatycznej. Wśród uhonorowanych wymieniono prof. Stanisława Suchodolskiego i syna Stanisława Niewideckiego, którego imię nosi Sekcja Numizmatyczna. Po tej miłej ceremonii Prezes Kabaj wygłosił referat, w którym przedstawił działalność sekcji w okresie 50-lecia. Nie wnikając w szczegóły należy wysoko ocenić działalność sekcji w okresie 50-lecia istnienia. W okresie tym wydano wiele publikacji naukowych i popularyzatorskich nt. archeologii i numizmatyki, a z okazji 50-lecia wydano replingi: 1. Skarby w ruinach mennicy bydgoskiej z 1935 r. L. Róźdzyńskiego, 2. Przegląd Bydgoski - zeszyt 2 z 1937 r. w którym Leon Róźdzyński przedstawia działalność mennicy bydgoskiej od X do XVII w. 3. Wybito medal 50-lecia założenia Towarzystwa. 4. Zorganizowano wystawę medali bydgoskich 5. Poczta z tej okazji wydała karty pocztowe i koperty z okolicznościowymi datownikami. Całość wystąpienia zebrani przyjęli z aplauzem. Następnie głos zabrał Prezes PTAiN prof. Suchodolski, który w bardzo plastyczny sposób przedstawił jak na przestrzeni lat współdziałają bezpośrednio obie dziedziny nauki - archeologia i numizmatyka, jakie z tej współpracy odnoszą korzyści; i to wystąpienie zebrani przyjęli gorącymi oklaskami. Po krótkiej dyskusji uczestników Sesji odczytano telegramy z życzeniami oraz pismo gratulacyjne wśród których znajdowały się gratulacje numizmatyków wrocławskich z załączonym upominkiem w postaci dwóch banknotów z nadrukiem z okazji otwarcia Panoramy Racławickiej. Na zakończenie Prezes Oddziału Bydgoskiego w serdecznych słowach podziękował wszystkim zebranym i przybyłym gościom za uświetnienie złotego jubileuszu, zapraszając jednocześnie na spotkanie towarzyskie, które zakończyło Jubileuszową Sesję Naukową z okazji 50-lecia założenia Towarzystwa Numizmatycznego w Bydgoszczy.

Ukazuje się na prawach rękopisu. Odbito 50 egz.

Ep1. ARCHIWALNY